



krótko

Jałmużna wielkopostna

CARITAS DIECEZJI

OPOLSKIEJ rozprowadza w Wielkim Poście papierowe skarbonki jałmużny wielkopostnej. W ubiegłym roku zebrana kwota 49 030 zł zasilila fundusz rehabilitacyjny. Tegoroczna jałmużna zostanie przeznaczona na hospicjum stacjonarne w Starych Siołkowicach, które w ciągu siedmiu lat działalności przyjęło 1870 pacjentów. Dzienny koszt utrzymania tej placówki wynosi 4000 zł. Skarbonki wielkopostne są rozprowadzane bezpłatnie w parafiach, a zebraną jałmużnę będzie można przekazać na ręce swojego proboszcza, do Parafialnego Zespołu Caritas lub wpłacić na konto Caritas Diecezji Opolskiej: 66 1240 1633 1111 0000 2651 3092 z dopiskiem „Jałmużna wielkopostna”.

Konkurs „Serce JP II”

RACIBÓRZ. Młodzieżowy Dom Kultury ogłosił konkurs twórczości poetyckiej skierowany do wszystkich mieszkańców powiatu raciborskiego. Termin nadsyłania prac upływa 15 kwietnia, a najlepszych 5 wierszy zostanie przedstawionych podczas Koncertu Papieskiego 21 maja w parafii Matki Bożej w Raciborzu. Szczegółowy regulamin na stronie www.mdk-raciborz.pl, informację w sekretariacie – tel. 32 415 23 28.

Święto Uniwersytetu Opolskiego

Lech Wałęsa doktorem honorowym



Przywódca robotniczego buntu roku 1980, pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność”, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990–1995, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1983 roku i honorowy Obywatel Opola – odebrał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego.

Lech Wałęsa z prof. Krystyną Czają i prof. Wojciechem Wrzeńskim

zwycięstwo byłyby niemożliwe bez faktu, że nasz rodak został papieżem. Pierwsza jego pielgrzymka pozwoliła nam zobaczyć, ilu nas jest i jaką mamy siłę. Dzisiaj – kontynuował Lech Wałęsa – korzystając z waszej mądrości, z mądrości młodego pokolenia, może uda się nam wszystkim więcej wkładu wnieść do tego pięknego, naszego wspólnego zwycięstwa i mam nadzieję, że jak poprzemy to nasze budowanie wartościami, jeżeli wykorzystamy to, czego uczył nas Jan Paweł II, to w tym budowaniu lepszej Polski i Europy będziemy mieli pomoc Pana Boga.

Lech Wałęsa jest 33. doktorem honorowym Uniwersytetu Opolskiego. Przed nim doktoraty te otrzymali m.in. papież Jan Paweł II, abp Alfons Nossol, kard. Karl Lehmann, Wojciech Kilar, prezydent Ryszard Kaczorowski, kard. Mirosław Vlk, kard. Walter Kasper, Tadeusz Różewicz, Władysław Bartoszewski, Zbigniew Religa.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Uroczystość odbyła się 10 marca, w 17. rocznicę utworzenia Uniwersytetu Opolskiego. – To właśnie pan Lech Wałęsa, jako Prezydent RP, podpisał ustawę o powołaniu uniwersytetu w Opolu z pierwszym w Polsce powojennej wydziałem teologicznym – przypomniała prof. dr hab. Krystyna Czaja, rektor UO, witając honorowego gościa i wszystkich przybyłych z Opolszczyzny, Polski i zagranicy ludzi nauki, przyjaciół Lecha Wałęsy, przedstawicieli kultury, oświaty, biznesu, przemysłu, studentów i uczniów, spontanicznie i radośnie reagujących na słowa bohatera uroczystości.

Laudację wygłosiła prof. dr hab. Teresa Kulak z Uniwersytetu Opol-

skiego. Recenzentami przewodu doktorskiego byli prof. dr hab. Henryk Samsonowicz i prof. dr hab. Wojciech Wrzeński. – Najbardziej cenię ze wszystkich nagród i wyróżnień te, które otrzymuję z uczelni, dlatego że one w sposób mądrzejszy potwierdzają sens mojego i naszego dążenia. A jeśli otrzymuję takie wyróżnienie po tylu latach trudności i kłopotów, to naprawdę przynosi ono wielką satysfakcję – mówił Lech Wałęsa po wysłuchaniu laudacji i otrzymaniu aktu z rąk rektor Krystyny Czai. W dalszej części wystąpienia przypomniał drogę prowadzącą do zwycięstwa nad komunizmem i wielką rolę w tym procesie Jana Pawła II: – Nasza walka i nasze

Przepisy postne

WSKAZANIA PASTERSKIE. W parafiach diecezji opolskiej przypomniano praktyki postne. Wiernych powyżej 14 roku życia wstrzeżliwość od pokarmów mięsnych obowiązuje we wszystkie piątki roku (z wyłączeniem tych, w które przypada uroczystość liturgiczna), w Środę Popielcową, a także ze względu na tradycję w Wigilię Bożego Narodzenia. Niemożliwość zachowania wstrzeżliwości od pokarmów mięsnych w piątek zakłada podjęcie innych form pokuty, takich jak: dodatkowa modlitwa w intencjach Kościoła, jałmużna,

uczynki pobożności i miłości, wierniejsze spełnianie obowiązków. Post ścisły w Środę Popielcową i Wielki Piątek, czyli jednorazowy posiłek do syta i dwa skromne posiłki w ciągu dnia, obowiązuje osoby w wieku od 18. do 60. roku życia. Powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki roku i w okresie Wielkiego Postu. Słuszną przyczyną dla uzyskania dyspensy od tego obowiązku w piątek poza okresem Wielkiego Postu może być rzeczywista konieczność urzędowania w tym dniu studniówki lub innej zabawy ze względów

lokalowych czy organizacyjnych. Jednak takie sytuacje powinny być traktowane zawsze jako wyjątkowe i należy ich unikać. Jałmużna postna jest jedną z form troski o potrzeby wspólnoty Kościoła, a w miarę możliwości można ją złożyć na działalność Caritas, potrzeby seminarium duchownego czy budowane kościoły. W diecezji opolskiej czas Komunii św. wielkanocnej trwa od Środy Popielcowej do uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Post eucharystyczny obowiązuje na godzinę przed przyjęciem Komunii.

Podsumowanie programu żywnościowego

POMOC. W ramach programu PEAD 2010 Caritas Diecezji Opolskiej przeprowadziła 1521 ton i 112 kg żywności. Pomoc, o łącznej wartości 6 153 049 zł, otrzymało 124 140 osób. W programie uczestniczyło 269 zespołów parafialnych i 16 placówek Caritas z terenu diecezji. – Wolontariusze

parafialnych zespołów własnymi środkami lokomocji odbierali towary z magazynów a następnie rozprowadzali je wśród podopiecznych. Niekiedy, ofiarując swój czas, siły i pieniądze, musieli dodatkowo znosić krytyczne uwagi bliźnich. Za tę pracę pod ich adresem kierujemy

słowa wdzięczności. Dziękujemy również duszpasterzom parafii, którzy zabiegali o to, aby pomoc trafiła do najbardziej potrzebujących, i pełnili rolę mediatorów, gdy podział darów wywoływał emocje – podkreślają Katarzyna Anklewicz i Damian Sznajder, koordynatorzy projektu.

Zagraли w planszówki



Dla dzieci przygotowano m.in. „Koło fortuny” i powiększone wersje znanych gier planszowych

ROZRYWKA. W niedzielne popołudnie w nowo otwartym gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu przy współpracy z klubem Planszowe Opole zorganizowano „Otwarte spotkanie z grami planszowymi”, które cieszyło się tak dużym powodzeniem, że wszystkie stoły do gry były zajęte. Grały dzieci, dla których przygotowano powiększone wersje znanych i lubianych gier, grali dorośli, a nawet pierwsze kilkanaście osób wypożyczyło planszówki do domu. Opolska biblioteka jest drugą w kraju, która oferuje czytelnikom możliwość wypożyczenia gier. Na razie jest ich ok. 60, ale zasoby będą systematycznie powiększane. By na cztery dni wypożyczyć grę, trzeba mieć ukończone 15 lat i wnieść 50 zł kaucji.

Pucharu nie ma, ale sukces jest

SPORT. Siatkarze ZAKSY Kędzierzyn-Koźle zdobyli II miejsce w europejskich rozgrywkach o Puchar CEV (Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej). W finale zmierzyli się ze słynną włoską

drużyną Sisley Treviso, wielokrotnym triumfatorom Ligi Mistrzów i Pucharu CEV. Apetyty na zdobycie pucharu były wielkie, bo ZAKSA dość niespodziewanie wygrała pierwszy mecz finałowej rozgrywki

rozegrany we Włoszech. W rewanżu w Kędzierzynie-Koźlu, mimo dopingu 4 tysięcy kibiców ZAKSY, Włosi okazali się wyraźnie lepsi. Wygrali mecz, a potem decydujący o pucharze tzw. złoty set.

Wielkie ślizganie



Wolontariusze uczyli dzieci jazdy na łyżwach

AKCJA SPOŁECZNA. – Chcemy, by wszyscy mieli radochę jazdy na łyżwach – podkreśla Joanna Hassa, przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej, który po raz szósty zorganizował na opolskim Toropolu „Wielkie ślizganie”. W ciągu 5 godzinnych ślizgawek każdy mógł pojeździć się za symboliczną złotówkę, a zaproszeni podopieczni 9 domów dziecka z województwa opolskiego mieli zapewniony dojazd do Opola, posiłek, gry i zabawy, a także naukę jazdy na łyżwach pod okiem młodych wolontariuszy, których w tym roku było ponad 80, a którzy przyjechali nawet z Gdańska. – Zabawę na łyżwach poprzedziły trzy happeningi w centrum Opola, na których zbieraliśmy przybory szkolne – opowiada Damian Hutsch. – W ubiegłych latach nzebieraliśmy ponad 170 par łyżew, to zaspokoilo potrzeby, więc w tym roku zapytaliśmy dyrekcje domów dziecka, czego im najbardziej potrzeba. Wskazali na artykuły szkolno-papiernicze – wyjaśnia.

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Abraham

Jedna z najbardziej znaczących postaci biblijnych. Żył ok. 1800 lat przed Chrystusem. Wywodzi się z Ur w Chaldej, z czasem zamieszkał w Haranie, skąd wyruszył do Kanaanu. Jego pierwotne imię to Abram. Odnajdujemy w nim rdzeń „Ab” – ojciec. Imię to znaczy:

„który kocha (wywyższa) ojca”. Na polecenie Boga zmienia imię na Abraham, co znaczy „ojciec wielu”. Wiąże się to z obietnicą liczego potomstwa, mimo że Abraham był już sędziwym człowiekiem, podobnie jak jego żona Sara, a dzieci nie mieli. W postaci Abrahama rysem najważniejszym jest wiara i bezgraniczne zaufanie wobec Boga. Dodajmy: wiara w jednego Boga, zawsze bliskiego ludziom stwórcę świata; zaufanie przerażające się w nadzieję „wbrew nadziei”.

Jego postać rzutuje na całą Biblię – najpierw na Stary Testament, gdzie Bóg często jest nazywany „Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba”. Także na Nowy Testament, w którym jest ukazany jako ojciec wszystkich wierzących – niezależnie od pochodzenia etnicznego. Najbardziej znane wydarzenia jego życia to opuszczenie na polecenie Boga ziemi ojców, odwiedzenie trzech tajemniczych wędrowców i narodziny Izaaka, wreszcie posłuszeństwo Bogu żądajacemu ofiary z syna.

OTWÓRZ:

RDZ 12,1NN; RZ 4,1NN; HBR 11,8-20

Z listu pasterskiego biskupa opolskiego na Wielki Post

Wrażliwość naszych sumień

Biskup Andrzej Czaja nakłania wiernych, **by w okresie wielkopostnej pokuty wstąpili na drogę oczyszczenia,** zachęca do dobrej spowiedzi, a także przestrzega przed nieposłuszeństwem wobec Bożych przykazań.

„Bardzo was proszę – pisze bp Andrzej Czaja – byście przychodzili całymi rodzinami i jak najgłębiej przeżywali rozważanie Drogi Krzyżowej Jezusa i nabożeństwa Gorzkich Żali; byście w czasie parafialnych rekolekcji podjęli trud pogłębionej refleksji nad swym życiem. W ten sposób wzmocnicie swoją gotowość do przemiany życia, a Boży Duch pomoże Wam jej dokonać”. W dalszej części listu biskup podkreśla, że cieszy fakt, że wielu wiernych regularnie korzysta z sakramentu pokuty i pojednania, ale dostrzega równocześnie, że coraz więcej osób lekceważy ten sakrament, świadomie i dobrowolnie godząc w Boże przykazania. „Z niepokojem i bólem słucham kapłanów, kiedy mówią o zanikaniu pośród nas poczucia grzechu i o tym, jak obniża się wrażliwość naszych sumień” – zaznacza, prosząc, by „z sakramentalnej łaski przebaczenia i pojednania skorzystać już u początku Wielkiego Postu, w czasie wielkopostnych rekolekcji, aby mieć siłę do zwyciężania siebie, swych słabości, i potem drugi raz w Wielkim Tygodniu, aby z czystym sercem przeżywać Paschę Chrystusa”.

Biskup A. Czaja przypomina, że na jakość naszego chrześcijańskiego świadectwa rzutują różne formy nieczystości. Wskazuje na plugawe i zafałszowane słowa w wielu domach, coraz częstszy brak czystości przedmałżeńskiej i czystości w pożyciu małżeńskim, jak i tzw. związki partnerskie bez ślubu ko-



„Nie pozwalajmy sobie na to, by trwać w grzechu. Mamy do naszej dyspozycji Jezusa – Boskiego lekarza, który stawia na nogi wszystkich, którzy się do Niego zwracają” – przypomina pasterz diecezji

ścielnego. „Są to grzeszne postawy i zachowania, których Kościół nie może aprobować, gdyż nie podobają się Bogu. (...) Jeśli nie ma żadnych przeszkód, nie zwlekajmy z zawarciem sakramentalnego związku, a do tego czasu nie wolno żyć razem pod jednym dachem” – poucza.

Pasterz diecezji odnosi się także do deptania świętości niedzieli i lekceważenia dni pokutnych w piątki, m.in. organizowaniem wesel czy dyskotek i wymuszaniem na duszpasterzach udzielania dyspens. „Niestety, coraz częściej zapominamy o tym, że nasza ojczyzna jest w niebie i naszą codzienność układamy tak, jakbyśmy na ziemi mieli żyć na wieki. Taki stan rzeczy ujawnia się w bezkrytycznym uleganiu wpływom dzisiejszego świata, (...) w zaniechaniu duchowego rozwoju, co gorzko owocuje także w życiu naszych dzieci. Podkreślamy bardzo często, że

wszystko robimy z myślą o nich. (...) Ale czy uwzględniamy ich pragnienia i tęsknoty, ich potrzeby związane z rozwojem emocjonalnym i duchowym?” – stawia pytania bp A. Czaja, w dalszej części listu zwracając uwagę na spadek liczby zamawianych Mszy św.: „W sytuacji, gdy w naszym kraju nie ma podatku kościelnego, Wasze ofiary są naszym utrzymaniem. Dziękuję Wam wszystkim za każde stypendium mszalne, które nie jest zapłatą za Mszę św., ale konkretnym wyrazem Waszej odpowiedzialności za kapłana. Równocześnie proszę Was, zwłaszcza młodsze pokolenie, nie rezygnujcie z duchowego bogacenia się Bożą łaską. Zamawiajcie Msze św. za siebie i swoich bliskich, żyjących i zmarłych, i uczcie tego swoje dzieci, bo kto kiedyś zamówi Mszę św. za nas, a będzie dla nas ważniejsza od wieńca pogrzebowego”.

OPRAC. Anna Kwaśnicka

Światło natury

LUDZIE. Bóg zostawił ukryte w naturze ślady. Ich odkrywanie jest pasją Gabrieli Habrom-Rokosz.

tekst

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniedzielny.pl

zdjęcia

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

opole@goscniedzielny.pl

To jest mój doktorat – Gabriela Habrom-Rokosz pokazuje talerzyk na parapecie, na którym leżą wysuszone, skruszałe liście topoli, kukurydzy i jedna papryka. Niektóre roślinki mają 6, inne 10 lat. – Obserwowałam je od początku i nadal obserwuję, jak się zmieniają. Niczego nie aranżuję, to nie ja, ale światło tworzy obrazy. Fotografuję je, kiedy dostrzegam coś nowego: jakąś inną temperaturę, tonację światła. Każda pora dnia, pora roku przynosi inne światło. Ja to dokumentuję. Fabułą jest życie przyrody. Barwa, kolor, to jest moje życie. Te rośliny wciąż pracują, wciąż się zmieniają. Niech pan spojrzy i zobaczy, jak misterną koronką stał się ten listek. Tajemnica natury pozostaje ciągle nieodkryta. Dlatego potrzeba wobec niej pokory. Człowiek przez obserwację przyrody odkrywa

sam siebie. To człowiek dążący do odkrycia istoty rzeczywistości jest kluczem – dr Habrom-Rokosz podaje mi zmurszały listek topoli. Jej niezwykle zdjęcia stały się podstawą doktoratu na Wydziale Filmu i Reżyserii UŚ w Katowicach „Fotografia przyrody – między dokumentem a kreacją”. – Promotor pracy doktorskiej przez dwa lata nie mógł pojąć, o co Gabrieli chodzi – śmieje się mąż Marek. To mnie trochę uspokaja.

Łąka była moim pokojem

– Dokąd sięgam pamięcią, przyroda nie była mi obojętna. Miałam to szczęście, że przyrody nie pokazali mi w internecie, tylko „za rączkę”. Mój świat to są pola między Sławikowem a Grzegorzowicami. Tam oprowadzała mnie babcia. Pole, pory roku, zwierzęta, dotyk, zapach – to była szkoła życia. Łąka była moim pokojem – wspomina szczęśliwe lata dzieciństwa Gabriela Habrom-Rokosz. Na I Komunię św. dostała od rodziców w prezencie aparat fotograficzny. – Oczywiście był to „Druh”. Ja wtedy dużo rysowałam, szkicowałam, ale pragnienie zatrzymania i pokazania niemal wszystkiego za pomocą rysunku mnie przerastało – mówi. Jako dziecko sama wywoływała zdjęcia. Tak się zaczęła przygoda z fotografią – pisze się w takiej sytuacji – ale choć fotografia jest światem Gabrieli Habrom-Rokosz, nie jest wszystkim. – Trochę inaczej rozumiem fotografię – jako istotę, jako światło. Światło jest życiem. To jest mój wybór, żeby pokazać prawdę o życiu, o świetle. Urodziłam się w szczęśliwym środowisku. Przez konsekwentne wychowanie w szacunku do natury i człowieka pozwolono mi dotrzeć do tego, co jest istotą. Rodzice zrobili wszystko, żeby umożliwić mi rozwój w świecie wartości i sensu. To one zawsze były priorytetem w naszym domu. Dzięki temu mogłam z mężem – który jest moim następnym szczęściem – urodzić i wychować Adama, syna, który jest wyjątkową nagrodą dla mnie. I stworzyć dom, w którym materializm nigdy nie był i nie jest celem. Najważniejsza jest miłość i nadzieja opierająca się na głębi wiary. Jestem cholernie szczęśliwym człowiekiem – opowiada doktor sztuk filmowych Gabriela Habrom-Rokosz, która jeździ 20-letnim maluchem. I przez godzinę opowiada z zachwytem o swoim synu Adamie – również utalentowanym fotografie – który po ukończeniu dwóch fakultetów na uniwersytecie w Regensburgu wstąpił do dominikanów i za tydzień w klasztorze w Worms złoży pierwsze śluby zakonne.

We wnętrzu pieca, w oczekiwaniu na światło

Fotografie (nie do wiary, ale w ogóle nieprzetwarzane, niepoprawiane komputerowo!) Gabrieli Habrom-Rokosz właściwie są nie do



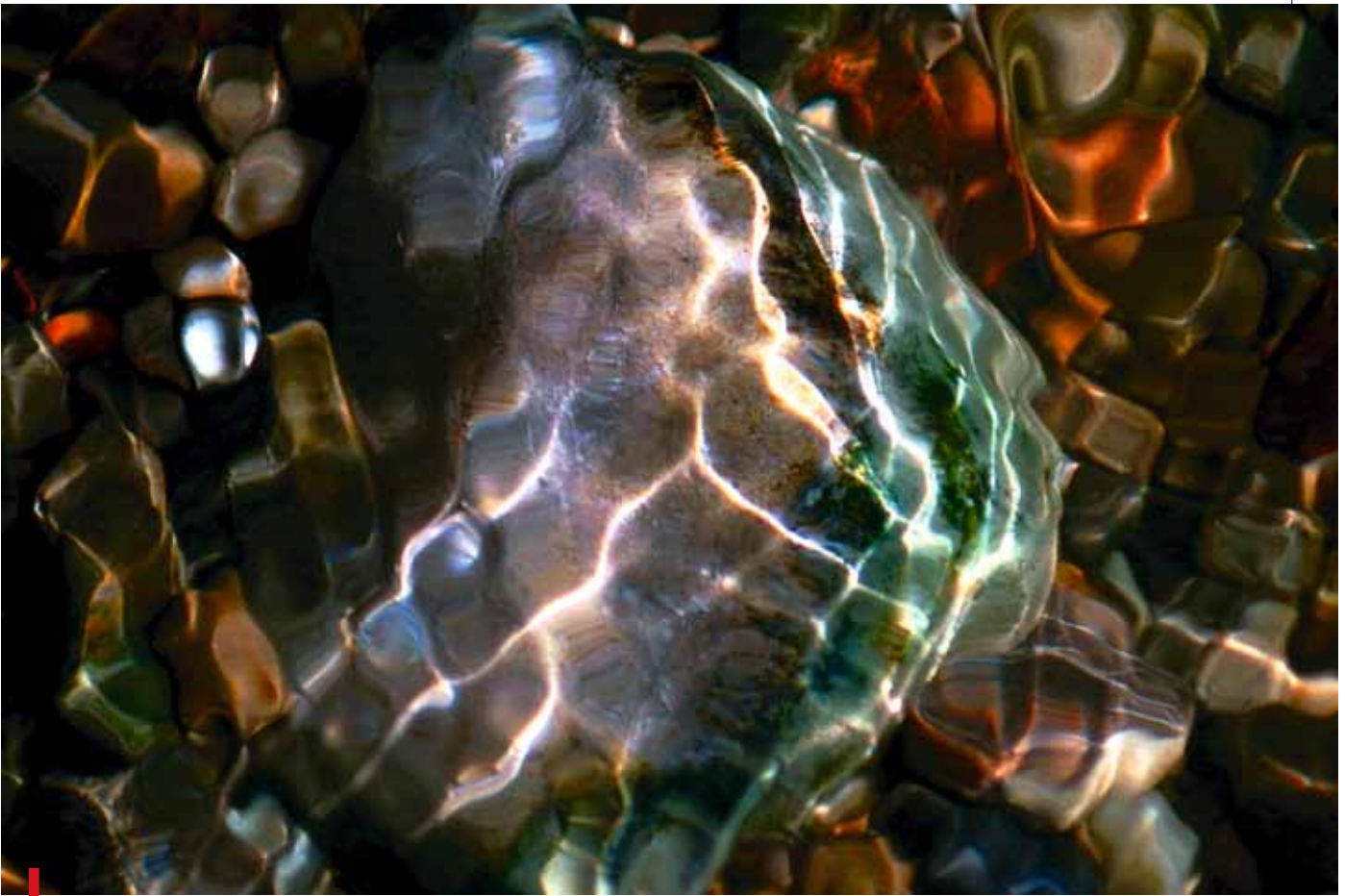
ADAM ROKOSZ

Gabriela Habrom-Rokosz

Doktor sztuk filmowych, fotografik, pedagog z 30-letnim doświadczeniem – m.in. kierownik Zakładu Fotografii i Multimediów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu. Inicjatorka i założycielka Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży „Gawra” w Raciborzu. Członkini m.in. Niemieckiego Związku Fotografików. W dorobku ma około 80 wystaw krajowych i zagranicznych, większość z nich to wystawy indywidualne.

zreprodukowania w gazecie. Bo jedną z ich tajemnic jest szczegół, który widzi się, powiększając zdjęcie i zbliżając coraz bardziej do tego, czego normalnie oko ludzkie nie jest w stanie uchwycić. – Po wywołaniu zdjęcia zauważam zupełnie nowe elementy. W nagrodę za chwilę zatrzymania i pokorę wobec natury otrzymuję nowe obrazy w obrazie, a w nich kolejne. Tylko że my ich nie widzimy, bo jesteśmy za daleko.





Perła Dunaju, 2006

PO LEWEJ: Serce natury, 1996

PONIŻEJ: Wenecka biżuteria, 2008

Natura nagradza i mówi: zobacz, co jeszcze w tym jest – mówi pani doktor. Dodam małe uściślenie: chwila zatrzymania trwa czasem kilka godzin. Jak podczas robienia zdjęcia „Perła Dunaju”, kiedy wytrwale siedziała w letnim upale nad Dunajem w Regensburgu, czekając na odpowiednią grę światła na wodzie. – Tam właśnie doznałam uczucia pełni wewnętrznej harmonii, obserwując zjawisko przenikania. Człowiek jest częścią natury, i tylko wtedy może się rozwijać, gdy żyje w harmonii ze światem zewnętrznym, gdy zachowany jest w nim porządek wewnętrzny – opisuje „chwilę” robienia tego zdjęcia raciborski fotografik. Ścianę w pokoju-pracowni zdobią zdjęcia robione we wnętrzu pieca do wypalania węgla drzewnego. Tam również spędzała długie godziny, czekając, aby światło wydobyci piękno z chropowatej faktury wypalonych, stalowych ścian retorty pieca. W efekcie wygląda to jak

wnętrze surowej romańskiej wieży. A czasem wystarczy dosłownie moment – jak olśnienie. Tak było ze zdjęciem „Serce natury”. Po kilku godzinach bezowocnego szukania tematu w arboretum Nový dvůr koło Opawy, kiedy już wraz z mężem, który towarzyszył jej w artystycznych wyprawach, wracali do samochodu, nagle odwróciła się i zobaczyła na pniu pinii, na wysokości około 130 cm, bliźnię w korze, która przyciągnęła jej uwagę. W szczegółach zdjęcia widać sylwetkę Ukrzyżowanego. Dwanaście lat później zranione miejsce tego drzewa do złudzenia przypomina motyla w rozkwicie barw.

Cisza. Zdjęcie

Dla Gabrieli Habrom-Rokosz człowiek jest odkrywcą śladu, który pozostawił Bóg. Ubolewa nad tym, jak dziś traktuje się fotografowanie. – Żeby zrobić dobre zdjęcie, nie można działać pochopnie, strzelać tysiące razy. Tego nikt nie jest w stanie potem oglądać. Nasza percepcja wzrokowa jest w stanie z uwagą przyjąć 15 do 21 obrazów. Po 15 człowiek zaczyna się męczyć,

a po 21 – gubić. Dlatego portfolia zawodowych fotografów nie zawierają wielu zdjęć – mówi. Jej ideałem jest wychowanie przez sztukę, temu poświęciła się na początku drogi zawodowej. – To był świadomy wybór, to jest moja misja. Choć mogłam iść na ASP, tworzyć dzieła, iść z nimi na aukcje, robić kasę. Chcę oddać to, co sama otrzymałam. Bo mi kiedyś ktoś też pokazał, czym jest piękno i prawda – tłumaczy Gabriela Habrom-Rokosz wybór swojej drogi życiowej. Natura jest dla niej niewyczerpanym źródłem tematów, rozważań i dociekań. – W niej nic nie dzieje się bez przyczyny, bez sensu. Ale obserwując ją pochopnie, bez zatrzymania się, człowiek nie jest w stanie zauważyć, co ona mu daje. Nic nie zrozumie, jeżeli nie uklęknie i nie weźmie kamienia do ręki, jeżeli nie podejdzie do kory drzewa i nie dotknie jej. Pędząc w szaleństwie prędko zmieniających się wrażeń i zdarzeń, w pędzie za światem materialnym człowiek patrzy, ale nie zauważa. Zobaczymy więcej, niż oczekujemy, jeśli zechcemy oglądać w ciszy – mówi Gabriela Habrom-Rokosz. ■



Wystawa w opolskiej galerii CMJW

Sybiracy – patrioci – tułacze

Oby pamięć
masowego dramatu
nie zginęła.

Byłem deportowany wraz z 11-osobową rodziną do obwodu archangielskiego jako chłopak niespełna 12-letni. Mama jak zachorowała w pierwszych dniach po przybyciu do miejsca zsyłki, tak już do śmierci nie podniosła się z łóżka. Stałem się żywicielem całej rodziny. Latem pracowałem w tajdze, zimą nosiłem wodę z jeziora do łaźni – wspominał podczas otwarcia wystawy pt. „Sybiracy – patrioci – tułacze” Adam Chwaliński, mający obecnie 83 lata. Losy setek tysięcy (dyskusje oraz ustalenia historyków na te-

mat ściślejszej liczby wciąż trwają) polskich rodzin deportowanych w głąb Związku Radzieckiego w latach 1940–1956 opowiada wystawa, która do 22 kwietnia będzie prezentowana w opolskiej galerii Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (ul. Minorytów 3). Wystawa przedstawia polityczne i militarne kroki, które doprowadziły do dramatów i śmierci tylu obywateli polskich oraz opowiada o ich losach symbolizowanych przez złowieszco dziś brzmiące nazwy: Workuta, Magadan, Kołyma. Fotografie, pamiątki, fragmenty listów oraz autentyczna walizka wraz z towarzyszącymi opisami przemówią mocno do tych, którzy zechcą odwiedzić wystawę i wsłuchać się w głos tragicznej historii.

k



Adam Chwaliński podpisuje książkę ze swoimi wspomnieniami

■ R E K L A M A ■

Plus
radio
107,9 FM OPOLE
www.plus.opole.pl

Opole 107,9 FM
Kędzierzyn-Koźle 89,6 FM
Góra św. Anny 89,6 FM
Nysa 96,7 FM
Racibórz 87,8 FM

Antena tel.: 77 45 66 777
Marketing i Promocja
tel.: 77 45 38 383

Między zbawczą misją
a zaangażowaniem
politycznym

Katolik w polityce

– Pasterze Kościoła mogą stanowić opozycję moralną wobec praktyki politycznej, natomiast nie mogą brać udziału w działaniach politycznych – przypomniał bp Andrzej Czaja, wygłaszając inauguracyjny wielkopostny wykład otwarty.

To mogłoby negatywnie wpływać na zwiastowanie Ewangelii – wyjaśniał biskup opolski, podkreślając, że czym innym jest ewangelizowanie rzeczywistości politycznej w stylu Chrystusa, a czym innym branie udziału w polityce partyjnej, angażowanie się w działania polityczne. Racją bycia Kościoła jest służba zbawieniu, udzielanie ludziom owoców odkupienia, a także troska o integralny rozwój człowieka, czego nie można dokonać bez troski o dobro wspólne w społeczeństwie. – Obowiązkiem Kościoła jest zabieranie głosu na tematy społeczno-polityczne na poziomie ogólnych zasad, na poziomie hierarchii wartości, i kształtowanie wrażliwych sumień. Natomiast nadużywamy ambony wówczas, gdy tonimy w aluzjach do konkretnych partii czy polityków – bp Czaja przypomniał słowa śp. abp. Józefa Życińskiego.

Polityką, w rozumieniu troski o dobro wspólne, mogą zajmować się wszyscy, natomiast działanie polityczne jest zarezerwowane tylko dla wiernych świeckich, nie dla duchownych, nie dla osób konsekrowanych. Co więcej, jak podkreślał biskup, świeccy powinni mieć świadomość, że rezygnowanie z działalności na polu polityki może przyczynić się do wyrządzenia szkód wspólnocie narodu, jak i Kościoła, a także powinni zdawać sobie sprawę z tego, że uczestnicząc w życiu politycznym, nie robią tego w imieniu Kościoła, lecz we własnym imieniu. – Zaangażowanie świeckich w życie publiczne nie jest działalnością Kościoła, lecz świeckim działaniem chrześcijan, dzięki któremu zapewniamy oni Kościołowi bycie światłem świata



ANNA KWASNIKA

Pierwszy wykład wygłosił bp Andrzej Czaja, Wielki Kanclerz WT, kolejne tematy podejmą zarówno teologowie, jak i przedstawiciele innych dziedzin nauki

w obszarach tylko im dostępnych – rozróżniał biskup, przypominając, że polityk chrześcijanin swoje opinie powinien rozważać w świetle nauczania Kościoła, co oznacza, że musi szukać rozwiązań, które są najbliższe ideałowi ewangelicznemu.

Sięgając do encykliki „Caritas in veritate” papieża Benedykta XVI, bp Czaja podkreślał, że polityczne zaangażowanie chrześcijan zakłada żywą wiarę, gdyż nie chodzi tylko o motywacje czysto altruistyczne, ale o dawanie świadectwa miłości Bożej. – Wówczas dopiero działania nabierają zbawczego charakteru – wyjaśniał biskup.

Wykład zakończyła dyskusja, w której postawiono pytanie m.in. o kształt duszpasterstwa polityków. – Z pewnością jest to środowisko duszpastersko zaniedbane, bez stałej formacji – przyznał bp Andrzej Czaja, zaznaczając, że myśli nad tym, jak budować ten obszar duszpasterstwa w Kościele opolskim, gdyż na razie sprowadza się on do dnia skupienia dla samorządowców oraz do kontaktów przy różnych okazjach, m.in. spotkaniach opłatkowych.

ana

Wykłady z cyklu „Kościoł a polityka” będą odbywały się w soboty Wielkiego Postu o godz. 17.00 w auli Muzeum Diecezjalnego.

W parafii Modzurów

Tragedia Paulinki

Trzyletni Przemek po wyjściu ze szpitala nie pozwolił się wnieść do mieszkania.

Tam jest ogień – krzyczał.

Ojciec zawiózł go do wujka, u którego przez kilka dni w otoczeniu nowych zabawek pokonywał traumę tragicznego wydarzenia.

Wypadek wydarzył się w obecności wszystkich domowników, nie było tylko taty, który pracował w Holandii. Wrócili z cmentarza, z porządkowania grobów przed Wszystkimi Świętymi. Babcia chciała usmażyć placki ziemniaczane. Nagle wybuchła butla gazowa. Mieszkanie stanęło w ogniu. Wujek Dawid złapał dzieci i wyniósł je na korytarz, mama Ewa Sroka wybiegła za nimi. Nagle Paulinka zawróciła i wbiegła do mieszkania, do babci, która tam pozostała.

Ksiądz proboszcz Joachim Kroll często wraca do tego wydarzenia. – Nie mogę tego pojąć, że ta mała, niespełna sześciolatnia dziewczynka, nie zważając na zagrożenie, pobiegła ratować ukochaną babcię. Ktoś tłumaczy to instynktem, ale przecież najmocniejszym jest instynkt samozachowawczy, który każe uciekać przed takim zagrożeniem, a ona wróciła do płonącego mieszkania. Jak wielkie pokłady miłości do babci muszą być w tym małym dziecku, skoro tak postąpiła? Jak to nazwać? W takim dziecku jest coś Bożego, coś niezwykłego w tym świecie, w którym często niedoceniona jest miłość dziadków do wnuków.

Dzięki przytomności sąsiada, pana Wojtyczki w ciągu kilkunastu minut przyjechały do Dołędzina straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Lekarz z pogotowia już na miejscu wypadku wezwał pod szpital w Raciborzu helikopter medyczny dla najbardziej poparzonej Paulinki; polecała nim do kliniki w Katowicach-Ligocie. Jej braciszek pojechał tam karetką. Babcia Maria Janosz po dwutygodniowym intensywnym leczeniu w szpitalu w Siemianowicach Śląskich zmarła. W jej pogrzebie nie mogła uczestniczyć ani córka Ewa, ani wnuczka Paulinka – obie leżały w szpitalach. Stan Paulinki był ciężki, kilka tygodni utrzymywana była w śpiączce farmakologicznej, żeby oszczędzić jej bólu. Najbardziej ucierpiał jej buzia, ręce, układ oddechowy. Zarówno pani Ewa, jak i Paulinka przeszły kilka zabiegów operacyjnych. Teraz obie są w domu. Gdy przed kilkoma dniami zapytałam panią Ewę



Paulinka z mamą i z ks. Joachimem Krollem

o samopoczuciu, powiedziała: – Ze mną jest dobrze, a przed Paulinką – bardzo długa droga. Nie wiem, jak to przejdziemy.

Krewni zjechali się z różnych stron, żeby pomóc w remoncie mieszkania mieszczącego się w budynku dawnego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Włączyli się parafianie, mieszkańcy gminy Rudnik. Ktoś podarował lodówkę, ktoś za darmo założył instalację centralnego ogrzewania, ktoś inny kupił meble kuchenne. Do szpitali docierały paczki nie tylko dla poszkodowanej Paulinki, ale dla wszystkich małych pacjentów katowickiej kliniki. Parafianie przez cały ten czas modlili się, padali na kolana i prosili o pomoc Pana Boga. – Życie Paulinki zostało uratowane, trzeba teraz ratować jej życie osobowe – podkreśla ks. Kroll. Żeby Paulinka mogła wrócić do przedszkola, żyć w społeczeństwie, nie zamykać się w swoim nieszczęściu. Gdy nieopatrznie jej mama weszła z nią do przedszkola, dzieci przstraszyły się jej wyglądu, zaczęły płakać i uciekać przed nią. Dzisiaj taka sytuacja już się nie powtórzy – dzięki mądrości nauczycielek dzieci wiedzą, że Paulinka, chociaż ma inną buzię, to nadal jest ich koleżanką i potrzebuje miejsca w ich dobrych serduszkach.

Ksiądz Joachim Kroll zainteresował losem rodziny media, opowiedział o niej wielu osobom, dzieciom, młodzieży. W Krzyżanowicach na zor-

ganizowanym przez dyrekcję apelu całej szkoły, który stał się niezwykle godziną wychowawczą, młodzi ludzie wysłuchali w wielkim skupieniu opowieści księdza, obejrżeli reportaży i wzruszeni do łez podjęli się ważnych zadań.

Dalszy los Paulinki zależy od wielu czynników. Masaże, leczenie laserem, gimnastyka i psychologiczna pomoc – to nie wszystko. Paulinka powinna przejść kilka operacji przeszczepu skóry, rekonstrukcji mocno uszkodzonych dłoni, wszczepienia cebulek włosów, usprawnienia całych rąk. Potrzebna jest pomoc wybitnych specjalistów. Potrzebny jest też ktoś, kto będzie to wszystko koordynował. Rolę tę wziął na siebie ks. proboszcz Joachim Kroll, wspomagany przez Klaudię Koszany. – Nawiązałem kontakt z prof. Puchałą z krakowskiej kliniki Akademii Medycznej, na jutro mamy wyznaczoną wizytę – mówił ksiądz proboszcz, gdy odwiedziłam go 8 marca.

Wszystkim zainteresowanym losem Paulinki, którą czeka długi czas leczenia i przywracania sprawności, podajemy numer subkonta uruchomionego przez parafię: Rzymskokatolicka Parafia Świętej Trójcy, Modzurów, 19 847500062002 0013 5135 0003. Można też w ramach rozliczenia podatku wpłacić 1 procent „dla Paulinki”, podając numer KRS Caritas Diecezji Opolskiej 0000 290 982.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Przygotowanie do beatyfikacji

W kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu (ul. o. J. Czaplaka 1) kontynuowany jest cykl spotkań „Jan Paweł II – Wielki. W drodze do świętości”. Kolejne spotkanie we wtorek **22 marca** rozpocznie się Mszą św. o godz. 18.00, a po niej konferencja „Życie, które było wielką modlitwą” (o. Stanisław Mrozek).

Dzień Świętości Życia

25 marca podczas Mszy św. o godz. 18, której będzie przewodniczył bp Andrzej Czaja, można złożyć przyrzeczenie duchowej adopcji dziecka poczętego. Uroczystość odbędzie się w kościele seminarjno-akademickim (Opole, ul. Drzymały 1a).

Sesja formacyjna

26 marca w parafii pw. Ducha Świętego i NMP Matki Kościoła

zaproszenia

w Kędzierzynie-Koźlu odbędzie się sesja formacyjna dla nauczycieli, wychowawców i rodziców nt. „Prawda i szczerowość w wychowaniu”. Prowadzenie: brat Tadeusz Ruciński FSC. Rozpoczęcie o godz. 9.30, zakończenie o godz. 15.30. Koszt udziału wynosi 20 zł, a zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie: 77 483 72 44 (wieczorem).

Wiosenne spotkania misyjne

26 marca w Kluczborku w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, **2 kwietnia** w Nysie w bazylice św. Jakuba i św. Agnieszki oraz **9 kwietnia** w Opolu w parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła odbędą się rejonowe spotkania misyjne, na które zaproszeni są członkowie Papieskich Dzieł Misyjnych i wszyscy zainteresowani tematyką misji. Rozpoczęcie każdego ze spotkań o godz. 10.00, a zakończenie ok. 13.30.

Wykłady otwarte

26 marca w ramach cyklu wielkopostnych wykładów otwartych prelekcję pt. „Polityczne zaangażowanie Stolicy Apostolskiej” wygłosi bp prof. dr hab. Jan Kopiec, a na temat „Instytucja obywatelstwa Miasta-Państwa Watykan” będzie mówił dr hab. Stefan Marek Grochalski. Spotkanie odbędzie się o godz. 17.00 w auli Muzeum Diecezjalnego (Opole, ul. Kominka 1a).

Śląskie organy

30 marca o godz. 9.00 na Wydziale Teologicznym UO (ul. Drzymały 1a, sala 18) rozpocznie się konferencja organoznawcza „Śląskie organy II”. Wśród zaplanowanych tematów wystąpienia znalazły się: „Ewolucja śląskich organów na przykładzie wybranych instrumentów firmy Klimosz i Dyrszlag z Rybnika” (ks. dr Krzysztof Kmak), „Śląskie organy w badaniach Katedry Instrumentologii Instytutu Muzykologii

KUL” (prof. KUL dr hab. Maria Szymanowicz) czy „Tendencje w budownictwie organowym na terenie archidiecezji katowickiej w latach 1992–2010” (ks. prof. UŚ dr hab. Antoni Reginek).

Czuwanie z Janem Pawłem II

W nocy **2 na 3 kwietnia** ojcowie franciszkanie zapraszają na Górę św. Anny na czuwanie z Janem Pawłem II. Spotkanie modlitewne rozpocznie się konferencją o godz. 20.00 w Domu Pielgrzyma. W programie: 21.15 – przedstawienie teatralne „W hołdzie pielgrzymowi z Wadowic”, 23.00 – Droga Krzyżowa (procesja pod pomnik papieski), o północy Eucharystia, a następnie film o Janie Pawle II i adoracja Najświętszego Sakramentu. Zakończenie ok. godz. 4.00. W przerwie ciepła herbata, a dla chętnych możliwość noclegu w cenie 10 zł (własny śpiwór). Organizatorzy proszą o przywiezienie świec. ■

O wybitnych opolanach

Tytuł, który nie ma końca

W drugiej części publikacji „Czym byłaby Opolszczyzna bez nich?” zaprezentowano **30 biografii wybitnych postaci** kultury, nauki, polityki i sportu.

Wśród nich znaleźli się Mikołaj z Koźła, Edyta Górniak, Andrzej Hamada, Anna Panas, ks. Helmut Sobeczko, Bernhard Grzimek, Henryk Kröll czy Antoni Piechniczek. Jedni na opolskiej ziemi się urodzili i z nią byli czy też są związani przez całe swe życie, inni wyruszyli w świat, a jeszcze inni z dalekich stron trafili właśnie tu. Dwujęzyczna, polsko-niemiecka książka powstała dzięki współpracy

Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu z wydawnictwem Silesia-press, wydającym „Schlesisches Wochenblatt – Tygodnik Śląski”. Wyboru 30 osobistości zasłużonych dla regionu dokonało czteroosobowe gremium naukowców: prof. Dorota Simonides, prof. Stanisław S. Nicieja, ks. prof. Stanisław Rabiej i prof. Marek Turkiendorf, a pracownicy i współpracownicy „Schlesisches Wochenblatt” napisali szkice biograficzne, które najpierw opublikowane zostały na łamach tygodnika, a teraz zebrane w drugiej części zbioru „Czym byłaby Opolszczyzna bez nich?”. Przypomnijmy, że pierwsza część trafiła do rąk czytelników w 2006 roku.

Na spotkaniu promocyjnym w czytelni Wojewódzkiej Biblio-



o książce mówili: (od lewej) Tadeusz Chrobak – dyrektor WBP w Opolu, bp Jan Kopiec, Engelbert Miś – redaktor naukowy



teki Publicznej w Opolu w potrójnej roli wystąpił bp Jan Kopiec, który, będąc autorem biografii bp. Antoniego Adamiuka, a także jednym z bohaterów rozdziału „Nauka”, został poproszony o wygłoszenie prelekcji. – Tytuł wskazuje na to, że wszyscy, którzy znaleźli się w tym zbiorze, są na tyle nieodzowni, że Opolszczyzna musi ich docenić. Mają różne korzenie, reprezentują odmienne środowiska, wszelakie dziedziny, ale rodzi się ważny

wniosek, że wszyscy są potrzebni. Potrzebny jest człowiek w polityce i w wysokiej nauce, potrzebny jest działacz kultury i artysta, potrzebny jest sportowiec i duchowny – zaznaczał bp Jan Kopiec, zachęcając, by tej formuły pilnować. Zarówno zebrani czytelnicy, jak i wydawcy podkreślali, że mają nadzieję, iż w przyszłości powstaną następne części publikacji, na których stronach swe miejsce znajdą kolejne wybitne postaci. **ana**

Czym byłaby Opolszczyzna bez nich?, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im E. Smolki w Opolu, Opole 2010, 187 ss.